

WIELE HAŁASU O NIC? BILANS DOTYCHCZASOWYCH REZULTATÓW POROZUMIENIA OPEC [KOMENTARZ]

Porozumienie OPEC, które zaczęło obowiązywać w styczniu, miało wesprzeć oparte na ropie gospodarki członków kartelu poprzez redukcję podaży tego surowca i następujący po niej skok jego cen na światowych rynkach. Grupa musiała zmierzyć się z ekspansywną polityką energetyczną USA oraz własnymi wewnętrznymi słabościami, które ujawniły się w miarę rozwoju sytuacji. Jednak najpoważniejszym zagrożeniem dla porozumienia jest brak wyraźnych efektów.

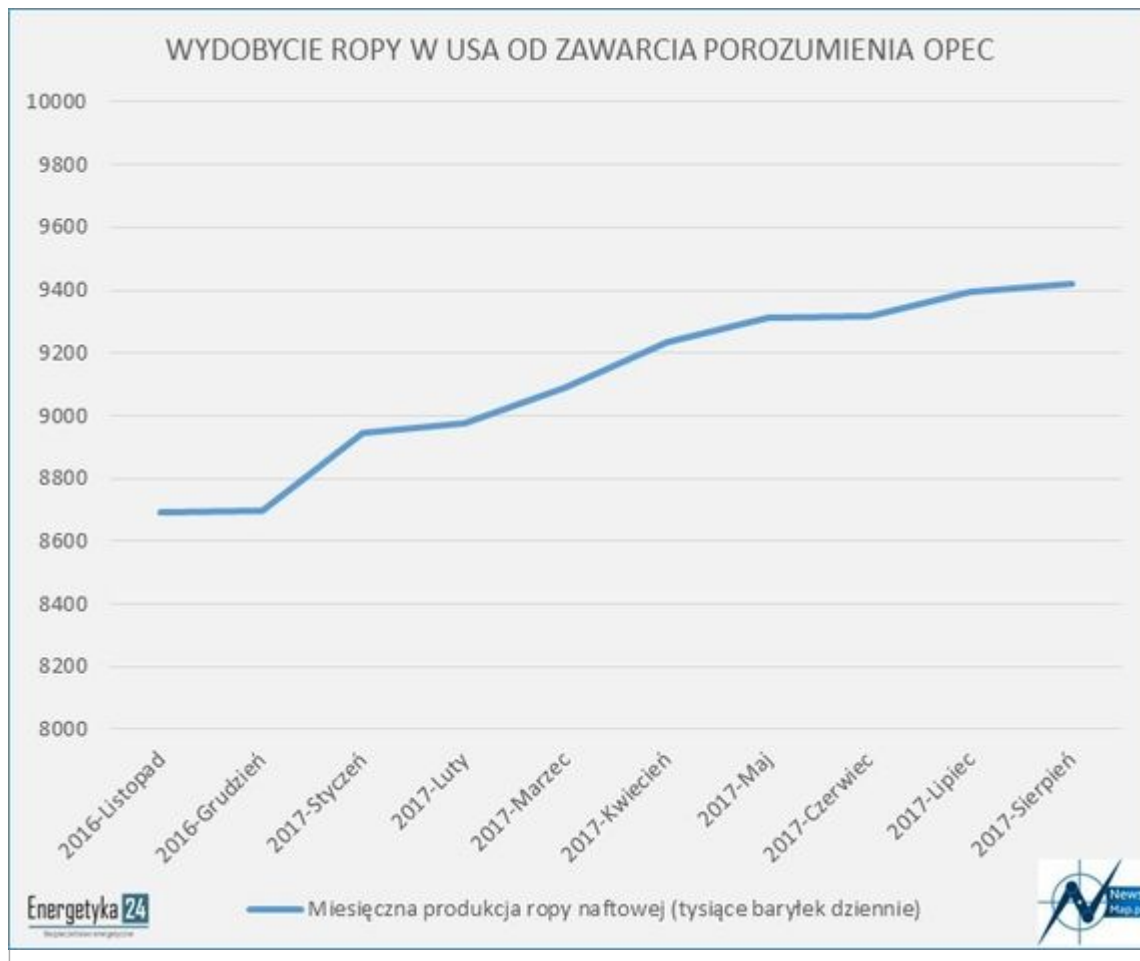
Podczas ubiegłorocznych obrad w Wiedniu, Organizacja Państw Eksportujących Ropę (OPEC) zdecydowała o zredukowaniu od stycznia 2017 roku swej produkcji do 32,5 mln baryłek dziennie. Ostatnie takie porozumienie zawarto w 2008 roku. Ruch kartelu zaskoczył większość branżowych ekspertów, którzy prognozowali, że ceny czarnego złota skoczą nawet o kilkadziesiąt procent.

Działania państw OPEC i ich partnerów były reakcją na drastyczny spadek cen ropy na światowych rynkach. W okresie rekordowych cen z lata 2014 roku, za baryłkę ropy naftowej płacono 100 dolarów. W styczniu 2016 jej cena spadła do poziomu 30 dolarów. Uderzyło to szczególnie w producentów z rejonu Zatoki Perskiej, borykających się z problemami gospodarczymi. Wielkimi przegranymi okazały się również Wenezuela i Nigeria, gdzie wydobycie i eksport tego surowca są podstawą gospodarki. Negatywne skutki odczuła także Rosja, indeksująca do cen ropy ceny sprzedawanego przez siebie gazu.

Porozumienie zakładało, że państwa OPEC obniżą produkcję ropy o 1.2 mln b/d w pierwszej połowie 2017 roku. Podobną decyzję podjęła też współpracująca z organizacją Rosja, która poinformowała, że jest gotowa zredukować wydobycie o 300 tys. b/d. W grudniu do dodatkowych cięć na poziomie 550 tys. baryłek dziennie zobowiązało się ponad dziesięć innych krajów. W maju kartel zdecydował o prolongacie porozumienia do marca 2018 roku.

Jednakże, pomimo wysiłków Organizacji, cena ropy nie przekroczyła progu 60 dolarów za baryłkę. Co więcej, w czerwcu za baryłkę czarnego złota płacono tylko 44 dolary.

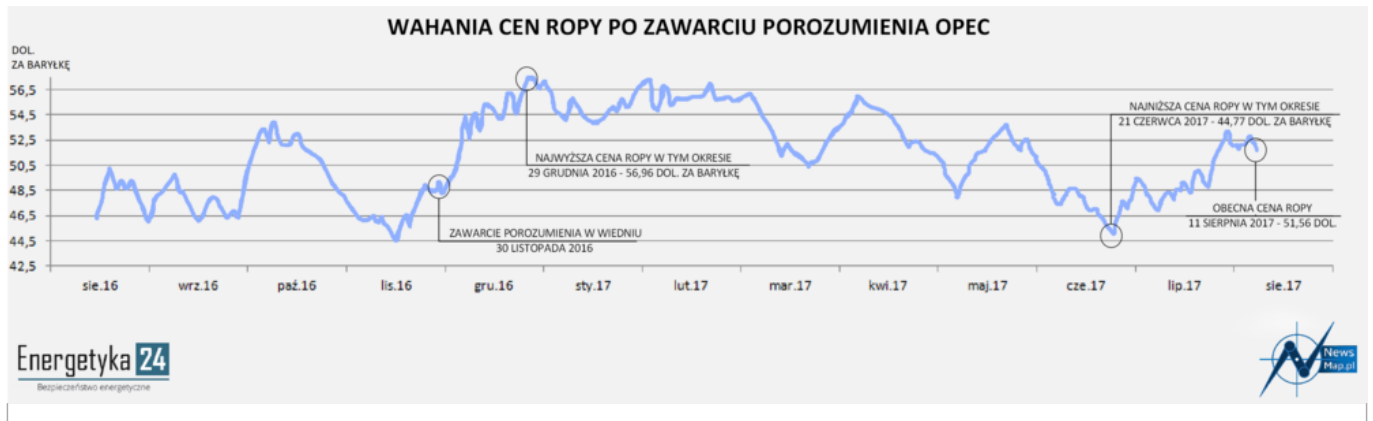
Taka sytuacja to efekt nadpodaży tego surowca na światowych rynkach, związanej głównie z działaniami Stanów Zjednoczonych, które przeżywają tzw. łupkową rewolucję. Od 2008 roku wydobycie ropy w USA rośnie prawie bez przerwy, przy czym obecny poziom dziennej produkcji jest prawie dwukrotnie wyższy niż notowany w roku 2012. Kluczową rolę odgrywają w tym łupki. Od 2014 r. nastąpiła poprawa efektywności odwiertów sięgająca 70-120%. Stało się tak dzięki dynamicznemu rozwojowi technologii. Produkcja czarnego złota z łupków w USA stała się opłacalna nawet przy cenach rzędu 40 - 60 dolarów na łatwiejszych złożach, np. w części Teksasu oraz 50-60 dolarów dla trudniejszych pokładów. Dzięki temu Stany Zjednoczone w latach 2010-2014 zmniejszyły o 20% import surowca z zagranicy.



Brak odczuwalnych wyników oraz ciągła presja ze strony Stanów Zjednoczonych spowodowała wewnętrzne tarcia pomiędzy członkami OPEC. Jednym z pierwszych krajów, które próbowały manewrować limitem wydobywczym był Kazachstan. Jak poinformowała Międzynarodowa Agencja Energii, w pierwszym kwartale 2017 roku kraj ten nie tylko nie obniżył wydobycia surowca, ale nieznacznie je zwiększył. Agencja informuje, że wydobycie wzrosło przede wszystkim na kazachskich złożach ropy Kaszagan i Tengiz. Choć minister energetyki Kazachstanu Kanat Bozumbajew zapowiedział, że jego państwo znacząco zmniejszy wydobycie ropy w innych miesiącach, to jednak ruch Astany był szeroko komentowany na całym świecie.

Niezadowolenie ze względu na rygory porozumienia wyraziła też Rosja. W kwietniu rosyjski wicepremier Arkady Dworkowicz miał powiedzieć, że rząd w Moskwie liczył na skok cen ropy do poziomu co najmniej 55-60 dolarów za baryłkę. Warto też zauważyć, że porozumienie OPEC nie widnieje w prognozach rosyjskiego Ministerstwa Rozwoju Gospodarczego na okres po 1 lipca.

O planach secesji względem umowy z Wiednia poinformował też Ammar al-Hakim, przewodniczący Najwyższej Rady Islamskiej w Iraku. Podczas przemówienia w Kairze al-Hakim ostrzegł, że Bagdad może zażądać zwolnienia z ograniczeń podaźowych, ponieważ Irak potrzebuje dochodów ze sprzedaży ropy, aby walczyć z Daesh.



Warto też zauważyć pewne tarcia polityczne między państwami Organizacji. Mowa oczywiście o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Katarą przez m.in. Arabię Saudyjską.

Wszystkie te działania przełożyły się na realną sytuację produkcji czarnego złota w krajach OPEC. Jak poinformował kartel w swym raporcie, w czerwcu wydobycie ropy naftowej u jego członków wzrosło o prawie 400 tysięcy baryłek dziennie.

Patrząc całościowo na działania kartelu i ich efekty, nie sposób dojść do wniosku, że porozumienie w sprawie redukcji wydobycia nie przynosi zamierzonego rezultatu. Za baryłkę ropy naftowej płaci się dziś 51,71 dolarów. Prognozy ekspertów zakładają, że w 2017 roku cena tego surowca nie powinna przekroczyć 60 dolarów za baryłkę. Dodatkowo, porozumienie rozsądza partykularne działania poszczególnych członków, a podstawowy problem Organizacji- czyli rosnące wydobycie w USA- nie znika. Można więc założyć, że jego rygory ustaną w marcu przyszłego roku.